

Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

27. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 1. października 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku nagłym hr. Golejewskiego, o wsparcia dla pogorzalców stanisławowskich — Poprawki pp. Ziemiałkowskiego i hr. Golejewskiego do wniosku komisji. — Przemowa sprawozdawcy p. Zyplikiewicza. — Poprawka p. Ziemiałkowskiego uchylona. — Wniosek komisji z poprawką hr. Golejewskiego przyjęty. — Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem w sprawie pożyczki ze skarbu państwa, dla wspomżenia powodzią dotkniętych w sumie 350.000 złr. udzielonej. — Przemowa p. Kozłowskiego. — Pierwszy wniosek komisji przyjęty. — Poprawki p. Wolnego do 2. wniosku komisji cofnięte. — Przemowa sprawozdawcy p. Zyplikiewicza. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy p. Zyplikiewicza. — Wniosek 2. komisji przyjęty. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie ustawy o policyi drogowej na drogach publicznych nie eraryalnych. — Wniosek p. Popiela o odroczenie dyskusji nad tym przedmiotem dostatecznie poparty. — Przemowa sprawozdawcy p. Zborowskiego. — Wniosek p. Popiela o odroczenie uchylony. — §. 1. projektu komisji przyjęty. — Poprawki pp. Kowalskiego i Kocka do §. 2. dostatecznie poparte. — Przemowy pp. Paszkowskiego, Kowbasiuka, Ziemiałkowskiego, Ławrynowicza, Agopsowicza, Tyszkowskiego. — Przemowa sprawozdawcy p. Zborowskiego. — Ustępy 1. i 2. w §. 2. z uchyleniem poprawek przyjęte. — Ustęp 3. §. 2. z poprawką p. Kowalskiego i dodatkiem p. Kocki przyjęty. — §. 3. bez dyskusji przyjęty. — Poprawki pp. Kocka, Grossa i Dzwonkowskiego do §. 4. — Wniosek o zamknięcie dyskusji uchwalony — Przemowy pp. Kowalskiego, Kowbasiuka i sprawozdawcy p. Zborowskiego. — §. 4. z poprawką p. Dzwonkowskiego przyjęty. — Poprawka pp. hr. Golejewskiego i Polanowskiego do §. 5. — Przemowa p. Paszkowskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęty. — §. 5. z poprawką p. Polanowskiego przyjęty. — Wniosek hr. Golejewskiego o przyjęcie reszty §§. ustawy en bloc. — Przemowy pp. Gniewosza, Popiela, Skrzyńskiego. — Wniosek hr. Golejewskiego, o przyjęcie ustawy en bloc uchylony. — §§. 6. i 7. projektu bez dyskusji przyjęte. — Poprawka p. Popiela do §. 8. dostatecznie poparta. — Wniosek p. Skrzyńskiego o odroczenie dyskusji nad §. 8. przyjęty. — Wniosek hr. Golejewskiego o przyjęcie reszty paragrafów ustawy en bloc przyjęty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Połwie zwierzyniec-kie z okręgu sądu powiatowego w Liszkach, a przydzielenie do okręgu miejsko-delegowanego sądu w

Krakowie. — Wniosek Wydziału krajowego przyjęty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia niektórych zmian w terytoryalnych granicach niektórych c. k. sądów powiatowych. — Wniosek Wydziału krajowego o odesłanie odnośnych petycji do komisji petycyjnej przyjęty. — Wniosek p. Rutowskiego o odesłanie petycji miasta Radomyśla do komisji petycyjnej przyjęty. — Przemowa p. Zyblikiewicza za odłożeniem posiedzenia. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11¹/₂, przed południem.

Obecnych posłów: 118.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekr. p. Pfeiffer (czyta protokół poprzedniego posiedzenia).

Marszałek. Do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Jest dalszy ciąg petycji.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta): Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu do dnia 1. października 1868 r.

363. Rada powiatowa w Wadowicach przez posła Wężyka, przedkłada wnioski do zmian w ustawach: gminnej, w obszarach dworskich, reprezentacji powiatowej i odnośnych ordynacji wyborczych. (Kom. konstytucyjna).

364. Taż rada przez posła Wężyka wnosi przedstawienie w przedmiocie szkół publicznych i położenia nauczyciela szkół wiejskich. (Kom. edukacyjna).

365. Wydział powiatowy w Ropezycach przez posła Grocholskiego, o zmianę w ustawie drogowej w przedmiocie konkurencji do utrzymania dróg gminnych. (Kom. administracyjna).

366. Tenże wydział przez posła Grocholskiego, o potrzebie zmiany w ustawie gminnej. (Kom. konstytucyjna).

367. Tenże wydział przez posła Grocholskiego, o potrzebie zmiany w ustawie o reprezentacji powiatowej w sprawach gminnych. (Kom. konstytucyjna).

368. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez posła Koczyńskiego, o administracji dróg krajowych i zwrócenia wydatków na drogi krajowe, z funduszu dróg obwodowych, pokrytych. (Kom. administracyjna).

369. Gminy Kupno i Poremby Kupieńskie przez posła Wiśniewskiego, o uwolnienie ich od opłaty na zapasowy fundusz parafialny. (Kom. administracyjna).

370. Rada powiatowa w Sokalu przez posła Jana Gnoińskiego, o przywrócenie nagrody z funduszu krajowego za zabicie wilka. (Kom. petycyjna).

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Golejewskiego względem wyznaczenia wsparcia dla pogorzalców miasta Stanisławowa. P. Zyblikiewicz jest sprawozdawcą.

Sprawozd. p. Zyblikiewicza (czyta): Sprawozdanie komisji budżetowej, o wniosku naglącym posła Golejewskiego względem zapobieżenia głodowi i nędzy wynikłej z pożaru miasta Stanisławowa.

Uchwałą na wczorajszym posiedzeniu zapadłą, poleciła Wysoka Izba komisji budżetowej rozpoznanie wniosku posła Golejewskiego, tej treści:

„Dla zapobieżenia głodowi i nędzy wynikłej z pogorzeli miasta Stanisławowa d. 28. i 29. września 1868. upoważnia Wysoki Sejm Wydział krajowy do użycia odpowiedniej sumy pieniężnej nie przewyższającej 15.000 złr. tudzież poprawkę posła Polanowskiego, w myśl której także i pogorzelnicy Krystynopola, Toporowa, Złotego Potoka i Jezierny, mieliby zasiłki otrzymać, a przeznaczoną na ten cel ogólną sumę kwoty 20.000 złr. nie przewyższając.

Nareszcie poprawkę ks. Stępka, aby zasiłki w mowie będące, także i na gminę Mrowlę rozciągnąć.

W związku z tymi wnioskami zostają przekazane dawniej już komisji budżetowej petycje o wsparcie a mianowicie:

gminy miasta Toporowa;

pogorzalców miasta Krystynopola;

wydziału powiatowego buczackiego w imieniu miasteczka Złotego Potoka;

pogorzalców Jezierny — nareszcie petycja urzędu gminnego Mrowla powiatu rzeszowskiego, wczoraj do Sejmu wniesiona.

W załatwieniu pomienionych wniosków komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Na chwilowe potrzeby pogorzalców miasta Stanisławowa, tudzież Toporowa, Krystynopola, Złotego Potoka, Jezierny i Mrowli, użyje Wydział krajowy odpowiedniej sumy nie przenoszącej 18.000 złr. w. a.
2. Do sumy tej wliczone być mają zasilki pogorzalców miasta Stanisławowa przez Wydział krajowy dotychczas udzielone.

Uchwałą na powyższe wnioski zapasć mającą załatwione będą zarazem wzmiankowane petycje.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Ziemiałkowski ma głos.

Posel Ziemiałkowski. Na wieść o nieszczęściu, jakie spotkało miasto Stanisławów, Wydział krajowy, jak to Wysokiej Izbie mówiono, postanowił na pierwsze potrzeby wyznaczyć 3.000 złr. w. a. i polecił mi zawieźć tę sumę. Udałem się z posłem Agopsowiczem na miejsce, i przekonałem się o ogromie tego nieszczęścia. To powoduje mnie do opisania Wysokiemu Sejmowi klęski, jakie to miasto spotkało. Stanisławowa już nie ma, są tylko przedmieścia, wszystko co było porządniejsze — spłonęło prawie do gruntu. Zdaje mi się, że dla samego Stanisławowa suma 18.000 a nawet 20.000 złr. potrzebną jest na pierwsze niezbędne potrzeby, by przynajmniej to, co się da zreparować, zreparowane mogło być o tyle, aby mieszkańcy, których do 6.000. jest bez dachu, umieszczeni być mogli. Przeto wnoszę, aby na miasto Stanisławów najmniej 18.000 było wyznaczone. Przy tej sposobności pozwolę sobie Wys. Izbie zdać sprawę z tego, co uczyniłem z przekazanemi mi 3.000 złr. Przekonawszy się, że wiele ludzi którzy przed pożarem uciekli, nie mają ani przytułku, ani odzieży i pożywienia, przywołałem kilku obywateli, znanych z zacności i gotowych do usług, a przytem niedotkniętych pożarem, którzy przeto mogli się szczerze zająć nieszczęściem innych, i naradziłem się z nimi nad tem, by jak najlepiej użyć tych 20.000 złr. Trzeba było przedewszystkiem rozdawać żywność ile możności. W tym celu już Wydział krajowy poprzednio zatelegrafował do Kołomyi, aby 3.000 bochenków chleba upieczono, i dotychczas już przeszło 1000 bochenków dostarczono do Stanisławowa.

Trzeba było rozdać najpierw tym ludziom, którzy nie mieli dachu, po kilka reńskich, aby mogli umieszczeni znaleźć i mieli się gdzie podzięć. W porozumieniu z p. Agopsowiczem powołałem obywateli tamtejszych, a mianowicie członka wydziału powiatowego hr. Stanisława Borkowskiego, ks. kanonika stanisławowskiego obrz. orm. Izakiewicza, p. Brenera przełożonego kahału, p. Agopsowicza tamtejszego obywatela i Dr Karola Żukowskiego, radnego stanisławowskiego, którzy to panowie ukonstytuowali się w komitet, wybrali przełożonym p. Borkowskiego, a kasyerem pana Żukowskiego, i zaraz wczoraj zajęli się rozdawaniem chleba i pieniędzy. Później będzie zrobione szczegółowe sprawozdanie. Kończąc, jeszcze raz wnoszę, aby dla miasta Stanisławowa była suma najmniej 18.000 złr. przeznaczona.

Marszałek. Podam wniosek p. Ziemiałkowskiego do poparcia.

Skr. Pfeiffer (czyta): „Wysoka Izba uchwali: Na wsparcie pogorzalców miasta Stanisławowa przeznaczona się z funduszu krajowego 18.000 zir. w. a. wliczając w to udzielone już przez Wydział krajowy 3.000 złr.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

Posel hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

Posel hr. Golejewski. Już z przemówienia poprzedniego mowcy okazuje się, że suma, którą komisya przedstawiła, jest niedostateczną. Dodam jeszcze, że Nowe Bohorodczany się spaliły, w Tyśmienicy spaliło się 80 domów, a wczoraj 40 w Gródku, więc niezawodnie przyjdą jeszcze petycje do Wys. Sejmu. Ja jestem tego przekonania, że potrzeba więcej, a to najmniej 25.000. zostawić do dyspozycji Wydziałowi krajowemu. Wnoszę więc poprawkę, ażeby nie 18.000 lecz 25.000. wolno było Wydziałowi użyć na takie wsparcia, nie mówiąc gdzie i komu, ale jak się okaże potrzeba.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek hr. Golejewskiego, aby nie 18 ale 25 tysięcy zostawić Wydziałowi krajowemu do dyspozycji, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jeżeli komisya proponowała 18.000 na chwilowe potrzeby wszyst-

kich pożarem dotkniętych miejscowości, tj. Stanisławowa i kilku innych miast, to proponowała dla tego, że nikt w Izbie więcej nie żądał. P. Golejewski chciał 15.000 dla Stanisławowa. Komisya widząc, że niema powodu ani punktu oparcia, dla czego by tę liczbę powiększyć miała, przyjęła 15.000, a dla innych przyjęła w reparytycy 3.000. Komisya jednak nie mówiła, że 15.000. dla Stanisławowa, a 3.000 dla innych, bo i do tej chwili pomimo sprawozdania p. Ziemiałkowskiego nikt nie potrafi ocenić rozmiarów nieazczęścia. Dano 3.000 na zapobieżenie chwilowej potrzebie, ale dalszej nikt ocenić nie potrafi. To na usprawiedliwienie komisji dla czego taką sumę proponowała. Zresztą komisya zostawiła ocenienie Wydziałowi krajowemu, który pomimo, że w Sejmie zasiada, nie czekał upoważnienia Sejmu, i na pierwszą wiadomość o nieszczęściu postanowił zarządzić co potrzebne, aby chwilowej potrzebie zapobiedz. Ja przyznam się, że nie mam prawa przemawiać w imieniu komisji o wnioskach p. Ziemiałkowskiego i Golejewskiego, bo komisya o tem nie wiedziała, są to rzeczy nowe, komisya nie wiedziała o nowych pożarach. Więc trzeba tę rzecz załatwić, bo te pożary jak widzimy ustawicznie się mnożą. Pozwolę sobie wypowiedzieć nie zdanie komisji ale moje indywidualne przekonanie, że Sejm nie powinien zgoła się wdawać w załatwianie tych spraw, Sejm powinien to zostawić zupełnie a zupełnie Wydziałowi krajowemu. Sejm nie może jako reprezentacya krajowa dalej się wdawać w zapomogi i zasiłki, wyjąwszy te, jakie na zarządzenie chwilowym potrzebom, chwilowej nędzy i niedostatkowi są potrzebne. Jestem przekonany, że miasto jak Stanisławów nie odbuduje się ani środkami kraju, ani środkami Sejmu, gdyby Sejm chciał asygnować, jakie sumy mu się podoba; miasto odbudować się może tylko pożyczką. Być może, że Sejm później zechce gwarantować, pośredniczyć w tej pożyczce, ale środkami własnymi się nie odbuduje. Tak będzie i z innymi miastami choć mniejszemi. Sejm może zaasygnować na chwilowe potrzeby pewną sumę, ale użycie jej powinien zostawić Wydziałowi krajowemu, bo ten może ocenić dopiero, kto i jaką ma dostać zapomogę. Zresztą jak powiedziałem, te rzeczy są całkiem nowe, i dlatego obstają przy wniosku komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. P. Golejewski żąda, aby nie 18 ale do 25.000. wyznaczyć i zostawić Wydziałowi krajowemu zupełną wolność ich rozdzielenia, a wniosek p. Ziemiałkowskiego jest, aby dla Stanisławowa wyznaczono 18.000 złr. Poddam więc najprzód pod głosowanie wniosek hr. Golejewskiego. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać.

Poseł Zyblikiwicz. Chciałbym przecież wie-

dzieć, dla kogo te 25.000 złr. mają być przeznaczone? Bo jeżeli dla wszystkich miast, które się spaliły i dla tych o których wiemy że się palą, to ja pierwszy za tem głosuję.

Marszałek. Gdy będzie uchwaloną suma 25.000 złr. to wtenczas przyjdzie wniosek p. Ziemiałkowskiego, ażeby wyznaczyć z niej 18.000 złr. dla miasta Stanisławowa. Kto jest za wnioskiem p. Golejewskiego, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest przyjęty. Teraz drugi wniosek p. Ziemiałkowskiego, aby z tej sumy oznaczyć specjalnie dla Stanisławowa 18.000 złr. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiwicz. Uchwałą do piero co powziętą, wszystkie petycje, a nawet i wczoraj przez ks. Stępka wniesiona, zostały załatwione.

Marszałek. Przystąpimy do drugiego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku rządowym w sprawie pożyczki krajowej 350.000 złr. z roku 1867. P. Zyblikiwicz jest sprawozdawcą.

Spraw. p. Zyblikiwicz (czyta: Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowym w sprawie pożyczki ze skarbu państwa dla wspomżenia powodzią dotkniętych w sumie 350.000 złr. udzielonej ./ Alegat XLV.)

Marszałek. Ponieważ tu są dwa wnioski zupełnie od siebie odrębne, więc będę traktował każdy oddzielnie. Zacniemy od pierwszego, tyżącego się zaliczki 350.000 złr.

Sprawozdawca p. Zyblikiwicz (czyta) „Upoważnia się Wydział krajowy do ułożenia z rządem odnośnie do §. 2. ustawy z dnia 21. marca r. b. bliższych postanowień co do sposobu zwrotu zaliczki w kwocie 350 000 złr. w. a. udzielonej królestwu Galicyi i Lodomeryi na mocy rzeczonyj ustawy z fundusów państwowych dla wspomżenia powodzią dotkniętych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kozłowski Proszę o głos.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Ponieważ obydwie sprawy zostają w ścisłej łączności z sobą, pozwolę sobie równocześnie jedną i drugą poruszyć. Kraj cały przyjmie pewnie z największym uznaniem wniosek komisji co

do żądania regulacji rzek, gdyż klęska, jaką nawiedzonym został jest tego rodzaju, iż zwykle środki pomocy okazały się niewystarczającymi. Wydział krajowy wysławszy zaraz na razie delegatów w celu przekonania się o szkodach, miał sposobność zebrania dowodów, jak wielkiej doniosłości są skutki pochodzące z zaniedbania rzek, lub pozostawienia ich w dzikim stanie. Pozwolę sobie cyframi wykazać jak po macoszemu się w tym względzie z nami obchodzono. Otoż w 15 powiatach, w których tylko w przybliżeniu i to tylko w utracie zbioru ziarna poniesioną szkodę obliczono, szkoda ta wynosiła sumę 5.874.000 złr., muszę tu zauważyć, że siedm powiatów, które nie były wciągnięte w obliczenie, były właśnie te, które najwięcej ucierpiały w skutek wylewów i do których komisya przed innymi się udała. Nie obliczono tam szkody w ziemiopłodach zdziałanej, gdyż na razie instrukcja tylko niesienie pomocy wskazywała, dopiero w dalszych powiatach i szkody poniesione notowano, jeżeli do tego doliczymy szkodę w ogóle w produkcji i uszkodzenie gruntów, w chowie bydła, cofnięciu trybu gospodarstwa itp. śmiało można przyjąć, że szkody pięć razy wykazaną sumę przewyższyły. Ponieważ niedostateczne środki użyte zostały do regulacji rzek i roboty te wykonywane bywały albo o niedostatecznej dotacji, albo też bez znajomości rzeczy i bez żadnego dla całości zakreślonego planu, więc nie tylko, że zostały bez pożytku, lecz obracały się na szkodę mieszkańców wybrzeży.

Wspomnę dla przykładu tylko o jednym wypadku; oto w powiecie Tarnowskim, jak to z relacji w wydziale krajowym znajdującej się, przekonać się można, zaczęto obwarowywać brzegi Dunajca po jednej stronie we wsi Siedlce, drugi brzeg postawiono w zwykłym stanie. Gdy nadeszły wezbrane wody, odbite wałem od przeciwnego brzegu, rozlały się po całej okolicy, a nadawszy biegowi rzeki inny kierunek, zniszczyły zasiewy, budynki i zasoby nie tylko tych wsi, które się w pobliżności rzeki znajdują, ale i wielu innych w znacznym nawet oddaleniu od Dunajca położonych. Oto skutki niedołęznego zastosowania robót, nie dosyć że nie pomagają tym, których strzedz powinny, niszczą przeciwnie jeszcze tych, którym inaczej żadne nie zagrażałoby niebezpieczeństwo. W celu zaradzenia temu złemu, wysłał Najjaś. Pan komisarza z ramienia swego, aby się przekonał o stanie rzeczy i złemu zapobiegł. Wydział krajowy ze swej strony polecił wybrać komitet w każdym powiecie z osób bezstronnych złożony, którego miał zadanie wobec delegacji z wydziału krajowego i komisarza w imieniu Najj. Pana urzędującego, szkodę na miejscu wyrachować, i po zbadaniu stosunków, środki zaradcze projektować.

Na tych podstawach wyrachowaną została tylko w 15 powiatach, jako konieczna pożyczka, suma 955.000 złr. W 9 powiatach nie mogło być wyrachowanie przedsięwzięte, ponieważ początkowa instrukcja, jak już powyżej rzekłem, polecała zajmować się tylko natychmiastowem udzielaniem pomocy, później zaś dopiero zajęto się ze stawianiem cyfr na przyszłość. Dla tego też cyfrę niezbędną potrzebnej pożyczki śmiało w dwukrotnej wysokości przyjąć można, mając wzgląd, że w najwięcej uszkodzonych powiatach, wykazaną nie była, w niektórych zaś, jak w Liskim i Sanockim, komisya nie urzędowała z przyczyny, iż urzęda potrzeby pomocy, chociaż rzeczywiście istniała, nie wykazały. Wydział krajowy zażądał od Namiestnictwa pod dniem 18. Listopada 1867 do L. 7707 jak najspieszniej pomocy, a dopiero po jakimś czasie, pod dniem 25. Lutego 1868 odpowiedziało Namiestnictwo, że podług wykazów, 21 naczelników powiatowych dla 809 gmin z ludnością 493.485 dusz i gruntami do uprawienia w ilości 226.878 morgów potrzebną jest kwota 1.256.088 złr., a dla 154 obszarów dworskich kwota 125.301 złr., która to jednak kwota dla większych posiadłości w załączonym do tego pisma wykazie naczelników powiatowych w większej sumie, bo 212.090 złr. wykazaną została.

Te potrzeby bądź zapomogi, bądź pożyczki wykazało Namiestnictwo jak dopiero co powołane pismo, które mam przed sobą, przekonać może.

W ministerstwie zapadła inna uchwała, że może być daną kwota tylko 250.000 złr. jako zaliczka dla kraju, jak W. Izbę przekona ustęp często powołanego pisma Namiestnictwa, którego odczytać sobie pozwolę — (czyta):

„Co się tyczy dalszej pomocy celem dostarczenia ziarna na zasiew wiosenny, to przy braku funduszków do dyspozycji musiało prezydent Namiestnictwa udać się do Wysokiego Ministerstwa o wyrobienie zaliczki ze skarbu państwa w duchu wyż przytoczonej szanownej odezwy“.

„Otoż zapadła na radzie ministrów uchwała, że mogłaby być daną kwota 250.000 zł. reń. jedynie jako zaliczka dla kraju“.

„Świętym Wydział krajowy musiałby potwierdzić odbiór tej summy jako zaliczki dla kraju, zaś warunki zwrotu zastrzeżonoby rokowaniom z najbliższym Sejmem“.

„Suma 250.000, na której użyczenie Ministeryum się zgadza, wynosi wprawdzie ledwo czwartą część sumy wykazanej przez powiaty (1,026.511 złr. 29 ct.)“

Wydział krajowy odebrawszy to pismo nie czuł się powołanym do robienia wniosków, gdyż już w piśmie poprzedniczem, w listopadzie do prezydium namiestnictwa wysłanem upominał się o znaczniejszą pomoc. Wydział krajowy mógł tylko oświadczyć więc swoją gotowość do odebrania sumy 250 000 azatem nie był to wniosek. Wydziału krajowego tylko oświadczenie, że w braku większych zasobów, Wydział kraj. i tę kwotę jako zaliczkę przyjąć musi. Tak też rzeczywiście uczynił jak to ustęp odpowiedzi, który odczytam dowodzi.

(Czyta): «Wydział krajowy oświadczając swą gotowość do potwierdzenia odbioru sumy 250.000 złr. jako zaliczki dla kraju przy zastrzeżeniu rokowań z najbliższym Sejmem o warunki zwrotu nie może pominąć uwagi, iż zastrzeżenie będzie tu już na swoim miejscu, ażeby egzekucyjne ściąganie zwrotów udzielonych zapomóg w drodze politycznej dozwolone zostało».

«Przy zbadaniu nadesłanego ogólnego wykazu nasuwa się i ta uwaga, którą trudno Wydziałowi przemilczeć, że kwota na jaką Wys. Rząd zamierza uczynić wniosek do reprezentacji Państwa nawet w przypuszczeniu, że w wykazach przez c. k. powiaty obszar 226.878 morgów jako potrzebujący zboża jarego na zasiew o całą połowę przesadnie jest obliczony i nie uwzględniając wcale wykazanej potrzeby na samo wyżywienie ludności kłeską dotkniętej, za ledwo za dostateczną uważaną być może, albowiem przy obecnych cenach zboża w okolicach powodzią nawiedzionych — mianowicie jęczmienia, owsa i kartofli, i potrzeby zboża korca jednego na morgę, już sam obsiew 115.459 morgów wymagałby nakładu przeszło pół miliona złr.»

Po za Wydziałem krajowym fungował komisarz od Najjaśniejszego Pana zesłany.

Mogę się powołać na kilku członków tej Izbie, którzy jako prezesowie lub członkowie komitetów zapomóg fungowali, z jakimi trudnościami trzeba było walczyć, jak krok za krokiem, grosz za groszem trzeba było zdobywać, ażeby wymóżyć na pełnomocnym komisarzu z Wiednia przysłanym pomoc dla

kraju znaczniejszych rozmiarów, a jednak tenże sam komisarz ministeryalny, złamany wiekiem wychowany na dawnych formach biurokratycznych, działający podług szematów z góry obmyślanych, tak silnie przekonał się w ciągu swej czynności o potrzebie większej zaliczki, iż zrobił wniosek do rządu o udzielenie miliona złr. jako pożyczki bezprocentowej. Ten wniosek przedłożony został ministerstwu ówczesnemu i przez toż uwzględnionym, później zaś po zasłanej zmianie ministerstwa został zmodyfikowany i suma zredukowaną została na 250.000 złr.

Na dowód, że Wydział działający przez swych delegatów i wprost od siebie ciągle uznawał potrzebę większej pomocy, pozwolę sobie przytoczyć, że poseł Badeni, który na przemian ze mną jako delegat Wydziału krajowego fungował, wykazywał konieczność większej zapomogi, pozwolę sobie przytoczyć ustęp z relacji jego do Wydziału kraj. z Tarnobrzega przysłanej (czyta): «Wszystko cośmy wyżej przywiedli odnosi się do wiejskiej, a po części i miejskiej ludności, u klasy tak zwanych mniejszych posiadaczy, lub nieuposażonej w własność gruntową. Lecz jeżeli niegorszy, toć zaiste nie o wiele lepszy los posiadaczy tak zwanych większych posiadłości; przedewszystkiem nadmienić musimy, że grunta tych posiadaczy, najczęściej mają najbliższe brzegów rzek położenie, zatem najwięcej wystawione bywają na uszkodzenia powodzi. Często po sobie następujące wylewy, wielce przyczyniły się do upadku gospodarstwa tych właścicieli. — Największa część ratowała się dotąd lichwiarskim kredytem — dzisiejsza kłeska zamknęła i ten środek dla dość znacznej liczby tych posiadaczy. — Zachodzi zatem konieczna potrzeba ratowania i tej części gospodarstw wiejskich, inaczej podnieść się z upadku, nawet przez przeciąg dłuższych lat nie będą wstanie. Po zbadaniu stanu wyrządzonych spustoszeń, i stanu majątkowego posiadaczy tej klasy słuszną, a dla skarbu państwa już ze względu opodatkowania w przyszłości, pożyteczną rzeczą byłoby, aby tym posiadaczom, którzy znaczne ponieśli szkody, i kredytem bez nadzwyczajnej lichwy ratować się nie mogą, udzielane były ze skarbu państwa, zastosowane do szkód poniesionych, i do ich stanu majątkowego, od roku 1869. w równych na lat kilka rozłożonych ratach spłacać się mających bezprocentowe zasiłki, a to dla bezpieczeństwa skarbu, przy zastrzeżeniu ściągania rat w drodze egzekucji politycznej».

Zaś w odezwie z dnia 18. listopada 1867. Wydział wypowiedział (czyta):

«3. ażeby stosowna suma ze środków państwa wyznaczoną została celem udzielenia pożyczek poszkodowanym właścicielom ziemskim, za mierną procentową i spłatą kapitału w kilkuletnich równych ratach».

Dowody, że Wydział kraj. upominał się ciągle o znacniejszą zaliczkę przy każdej sposobności. Drugi dowód chciałem postawić, że Wydział krajowy nie robił wniosku względem udzielenia sumy mniejszej jak była w wykazach jako niezbędnie potrzebna podana, i że tylko przyjął propozycję odebrania i pokwitowania, która z góry przyszła.

Kraj przez wszystkie komiteta zapomogi upominał się o udzielenie sumy znaczniejszej, tylko dla 13 powiatów w kwocie 955.000 zaliczki zwrotnej bez procentowej a oprócz tego zaliczki bezzwrotnej. Namiestnictwo żądało także pożyczki wyżej miliona przez swe podwładne organa jak to poprzedz wykażałem.

Nie było więc wyboru między żądaniami kraju przez swoje organa wyrażonemi, a między mojem życzeniem, jak tu przy innej sposobności wypowiedziano, gdyż te były jednakowo przedstawione, a ja pozwoliłem sobie poruszyć tę sprawę, — w Wiedniu z tego powodu, iż obznajomiony z nią dokładnie chciałem wskazać naszej delegacji, gdzie się znajdują akta, na któreby można się powołać, ażeby nie na żądaniu stron prywatnych lecz na zdaniu urzędownie wysłanego z ramienia Monarchy komisarza rządowego, na relacjach delegatów Wydziału krajowego opierać słuszne kraju żądanie w obec wszystkich komitetów i urzędów powiatowych stwierdzone; poruszyłem to w Wiedniu chociaż po za składem delegacji stojący dla tego ażeby wskazać drogę do wydobywania z pyłu tej sprawy, którym po ustąpieniu dawnego ministerstwa nowi ministrowie zarzucili ją chcieli. Musiałem wyjaśnić to datami gdyż zarzucono mi przed kilku dniami w tej samej Wysokiej Izbie jakoby przedstawił był tę sprawę nie zgodnie z rzeczywistym jej przebiegiem, a to gdy o niej wspomniałem, w przemowie mojej przy ogólnych rozprawach nad rezolucją. Zastrzegłem sobie wtenczas, iż zarzut ten sprostuję o-tóż wszystkie akta udowodniają, iż się rzecz miała tak jak w pierwotnym moim przemówieniu mówię; — a ktoby sobie tego życzył przekonać się o tem może, gdyż leżą tu przedemną.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda co do wniosku? (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Nic w tej mierze — nie mam do nadmienienia.

Marszałek. Więc poddam ten wniosek pod głosowanie; proszę odczytać.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. (Czyta powtórnie pierwszy wniosek komisji co do zaliczki).

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Jest przyjęty. Przystępujemy teraz do drugiego wniosku; proszę odczytać.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. (Czyta): «Sejm wzywa c. k. Namiestnictwo, ażeby zażądało od c. k. Rządu dostatecznych środków do systematycznego uregulowania rzek galicyjskich».

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Przychyłam się zupełnie do wniosku komisji budżetowej, lecz chcę zwrócić Wysokiej Izby uwagę na to, że te wydatki nie nie pomogą, jeżeli kraj tak jak do dziś dnia będzie się z zimną krwią zapatrywał na te puste pola i na szkodliwe niszczenie lasów w kraju (szmer), ponieważ doświadczenie nas dokładnie uczy, że w okolicach, gdzie są lasy w porządku, wylewy wód tak dotkliwie nie szkodzą, jak w okolicach, gdzie są lasy zniszczone. Jeżeli okolica jest pustą, odkrytą to zagrożona jest wylewem wód w ten czas, kiedy wielkie deszcze spadają i śniegi tają, bo wtedy, nagle wzrastają wody, biorą ze sobą ziemię — piasek — kamienie — jazy i mosty, w ostatku występują ze swego koryta i niszczą okolicę. — Więc trzeba temu nieszczęściu od źródła zapobiedz, a temu się da zapobiedz tylko przez utrzymanie pól i lasów w porządku.

Nie chcę się dalej rozwodzić, chociażbym to mógł udowodnić, i stawiam tylko wniosek.

(Czyta): «1. Ażeby ustawy, przeciw niszczeniu lasów wydane, były przestrzegane. 2. Ażeby przestrzenie bez użytku dla rolnictwa odłogiem leżące, które jedynie służą do zniszczenia kraju przez powodzie, były przymusowo drzewami obsadzone.»

Praktykują to dziś Węgry i uważają jako swój obowiązek sumienia, aby kraj od wylewów uchronić, więc przymusowo to zaprowadzają.

Marszałek. Podam wniosek posła Wolnego do poparcia; a są to właściwie dwa wnioski. Proszę odczytać pierwszy.

Sekretarz Pfeiffer. (Czyta 1wszy wniosek p. Wolnego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają). Jest poparty. Teraz przychodzi druga część tego wniosku.

Sekretarz Pfeiffer. (Czyta 2gi wniosek p. Wolnego).

Marszałek. Kto popiera tę drugą część wniosku p. Wolnego, zechce wstać. (Nikt nie wstaje) Nie jest poparty. — Więcej nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa jest zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Zybliekiewicz. Wniosek posła Wolnego nie jest w najmniejszym związku z przedmiotem obecnej rozprawy; może go poseł postawić jako wniosek samodzielny, i to tak ten, który znalazł poparcie, jak i ten wniosek, który nie znalazł poparcia; ale wniosek ten nie da się włączyć do kwestyi obecnej, i dla tego upraszałbym Wys. Izby, ażeby wotowała przeciw temu. — Komisya przyłączyła tu wprawdzie inny wniosek o regulacji rzek, ale stało się to z następujących powodów:

Wylewy powstają ztąd, że rzeki znajdują się w stanie naturalnym, a dla czego znajdują się w stanie naturalnym, o to dla tego, ponieważ kraj nasz jest po macoszemu traktowany. W Dolnej Austrii wydaje rząd na budowę wodne 240.000, a w Galicyi, gdzie rzek jest tak wiele, rząd tak mało przyznacza, bo tylko 57.000, a to ztąd pochodzi, jak się przekonałem w moim zawodzie publicznym, że nasze władze krajowe a mianowicie Namiestnictwo zawsze miały naczelników obcokrajowców, a wyjątkowo tylko rodaków. — Otóż ci naczelnicy obcokrajowcy nigdy nie nie żądali dla Galicyi z funduszków państwa, a przynajmniej bardzo mało, i ztąd tak mało przychodziło ze skarbu państwa, dla Galicyi, która liczy 4 do 5 milionów ludności. Uderzający przykład powiem panom, że na wychowanie publiczne bierze tyle Galicya, ile bierze Dalmacya, która liczy tylko 50.000 ludności; dość powiedzieć, że mały Salcburg, tylko nieco większy niż obwód stryjski, ma tak dużo gotowych budowli wodnych, że na ich utrzymanie 34.000 otrzymuje rocznie, a Galicya mająca 19 takich obwodów, zatem 19 razy większa, kosztuje tylko 57.000

rocznie, i to jeszcze nie idzie na samo utrzymanie tych budowli, ale pozerają to po największej części dyety urzędników. — Otóż komisya widząc, że kraj w tej mierze jest po macoszemu traktowany, że władze krajowe nie żądają ze skarbu państwa dla kraju w stosunku, jak żądają namiestnictwa dla innych krajów, sądzi, że trzeba zwrócić uwagę Wysokiego Sejm, a zarazem zawezwać namiestnictwo, — ażeby poczyniło odpowiednie kroki w tym względzie u rządu. Myśmy dostali przeszłego roku 180.000 złr. niby z powodu wylewów, a właściwie dla tego, ażeby ludność dotknięta powodzią miała zarobek; w tym samym jednak czasie dostały Czechy 207.000, a tam wylewów nie było.

Ze niszczenie lasów przyczynia się do wylewów, w tej mierze ma rację pan Wolny; jednakowoż wniosek jego nie jest w najmniejszym związku z kwestyą obecną, i dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba głosowała przeciwko temu wnioskowi.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Panu sprawozdawcy mam zaszczyt na poczynione przez niego zarzuty odpowiedzieć, iż rząd krajowy upominał się o zaliczkę, o ile fundusze państwa pozwalały, i rząd przyznał w tym roku, jak miałem już zaszczyt przedstawić w odpowiedzi na interpelację jedną, kwotę na budowy wodne wynoszącą 221.000.

Sprawoz. p. Zybliekiewicz. Nadzwyczajną!

Komisarz rządowy. Uwagom dalszym pana sprawozdawcy, jakoby przeznaczoną na ten cel kwotę roczną, najwięcej dyety i kosztu podróży urzędników pochłaniały, zaprzeczyc muszę. Jak miałem już zaszczyt powiedzieć, mam najdokładniejsze szczegółowe wykazy, z których się przekonać będzie można, że fundusze bywają obracane na roboty wodne, a nie na kosztu podróży.

Sprawoz. p. Zybliekiewicz. Ja proszę jeszcze o głos.

Marszałek. Rozprawa już zamknięta.

Sprawoz. p. Zybliekiewicz. Zawsze sprawozdawca ma głos ostatni, więc ja proszę o głos.

Marszałek. Więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawoz. p. Zybliekiewicz. Tęgo sprost-

wania pana komisarza rządowego żadną miarą przyjąć nie mogę, bo ja nie przeczyłem tego, że kraj bierze na budowlę wodne od roku 1861, gdyż to jest wydrukowane w sprawozdaniu. Ja tu tylko przytoczyłem i porównałem, jak jest traktowaną Galicya wobec innych prowincyj. Jeżeli tego roku bierzemy nadzwyczajnego dodatku 180.000, to na nadzwyczajne wydatki Czechy biorą 207.000. Więc tu nacisku nie kładłem na to, że mało kraj bierze, bo i mało żąda, ale chciałem wykazać opieszałość namiestnictwa dawniejszego, bo dzisiejszy namiestnik nie długo urzęduje, iż przez dziewięćdziesiąt kilka lat kraj ten po macoszemu traktowało. Więc tego sprostowania przyjąć nie mogę o tyle, że nie miałem wcale zamiaru czynić zarzutów teraźniejszemu rządowi krajowemu. Co do użycia zaś owych 57.000 dawanych rocznie na budowlę wodne, wiemy bardzo dobrze, że są użyte na budowy, że na ich utrzymanie idą; trudno atoli zaprzeczyć, że także bardzo wiele idzie na nadzór i opatrywanie, gdzie koszta dyet i podróży znaczną zajmują rubrykę.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, ponieważ wniosek posła Wolnego....

P. Wolny. Ja cofam mój wniosek, postawię go osobno.

Marszałek. Poddam tedy pod głosowanie wniosek komisji. Proszę jeszcze raz odczytać.

Sprawoz. p. Zyplikiewicz. (Czyta powtórnie drugi wniosek komisji).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Jest przyjęty. Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego, to jest, do sprawozdania komisji administracyjnej o polityce drogowej. Poseł Zborowski jest sprawozdawcą.

Spr. p. Zborowski. (Czyta sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie przedłożonego przez Wydział krajowy projektu do ustawy o polityce drogowej na drogach publicznych, nie-eraryalnych /-. Alegat XLVI.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

P. Popiel. Ustawa niniejsza dotycząca polityki drogowej na drogach publicznych, zawiera nietylko przypisy względem zabezpieczenia dróg od uszkodze-

nia, ale wkłada zarazem ciężar na ludność. W ustępie o tych ciężarach jest mowa o gminie; wszelako wiadomo, że mamy dwie gminy w kraju, przez które drogi publiczne idą, a to jest gmina jako taka i gmina dworska; wszelako ta ostatnia wedle ustawy gminnej przyjęła nazwę: „obszaru dworskiego“. Nie wątpię wprawdzie, że komisya stanowiąc niniejszą ustawę, nie chciała się tak dalece ominąć z zasadami sprawiedliwości, z zasadami równości i jednakowego rozkładu ogólnych ciężarów, iżby takowe była li tylko na gminy zwała, a obszary dworskie od nich uchylić chciała. Pewny jestem, że pod tym wyrazem: „gmina“ jest także rozumiana i gmina dworska. Wszelako, aby uniknąć powątpiewania i usunąć jednostronny wykład prawa, chciałbym aby w tym ustępie, gdzie jest mowa o zgartywaniu śniegu, błota i o wywożeniu takowego, wyraźnie powiedziane „było, że tak gmina, jako gmina — jakoteż i obszar dworski, będą obowiązane w obrębie własnych posiadłości te ciężary załatwiać — (słychać syczenie).

Cóż to znaczy takie syczenie? Jeżeliby komisya inaczej myślała, to pytam się, jakiby tytuł podsunęła temu uprzywilejowaniu, czy może tytuł serwitutowy? A jakież zrównoważenie tego obowiązku odwrotną prestacją. A wszak pragniemy zniesienia serwitutów, to niepowinniśmy nowe tworzyć. Czy ma to być może nowym przywilejem albo jałmużną? Jeżeli przywilejem, to się zapewno nie zechcemy przyznać do tego orzeczenia, a jeżeli ma być jałmużną, to ten, którego tą łaską obdarzyć chcemy, niezawodnie ze wstrętem ją jako poniżającą odrzuci. Otóż postawię odpowiedni wniosek do §. 8. a jeżeliby ustawa miała być przyjętą en bloc, to postawię inny.

Wszelako chcę zwrócić uwagę na inne sprawozdanie tej samej komisji administracyjnej, dopiero nam rozdzielone. Ta komisya zmieniła zupełnie §. 12 ustawy drogowej względem prestacji o budowaniu i utrzymaniu dróg.

Marszałek. To nie jest w związku z tą kwestją. i dyskusya nad tem będzie wtenczas, jak przyjdzie tamte prawo na porządek dzienny.

P. Popiel. Właśnie jestto w związku z tą sprawą. Bo jeżeli ta sama komisya §. 12., na którym zdaje się, że swój niniejszy wniosek opierała, zmieniła i zupełnie inny tytuł i inny sposób tej prestacji naznaczyła, to byłbym zdania, aby dla uniknięcia wszelkiej wątpliwości, rozprawę odroczyć aż do sprawozdania i powzięcia uchwały nad zmianą §. 12. ustawy drogowej. Stawiam więc wniosek odroczenia,

bo jutro może przyjść to sprawozdanie pod obrady. Potem zaś możemy ten wniosek wziąć pod obradę, jeżeli będziemy dokładnie wiedzieć i kiedy przyjdzie na stół cała ta ustawa o prawie drogowem, które właśnie w głównym punkcie ma być zmienione. Stawiam więc wniosek o odroczenie tego wniosku komisji administracyjnej względem policji drogowej, aż do rozprawy nad prawem drogowem, gdyby zaś upadł, to postawię wniosek drugi.

Marszałek. Jest wniosek pos. Popiela o odroczenie rozprawy aż do czasu, kiedy będzie wzięta pod rozprawę ustawa o prawie drogowem. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają) Jest party. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Więc rozprawa ogólna jest zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Zborowski. Wniosek komisji administracyjnej opiera się na ustawie drogowej. W §. 12 tej ustawy jest powiedziane, że obszar dworski wolny jest od udziału w robotach. Więc w zastosowaniu do tej ustawy, komisya ustęp ten przyjęła. Dalej nie przychylam się do zdania posła Popiela z tego powodu, ponieważ w §. 9 jest powiedziane (czyta) że zaniebdanie któregokolwiek z przepisów §§. 2 do 7 wyłącznie objętych, stanowi także wykroczenie przeciw policji drogowej, i jeżeli nie podlega wyższej karze ustawą tą wyraźnie zagrożonej, karane będzie grzywną pieniężną od 1 do 10 złr. a. w. lub aresztem od 6 do 48 godzin, gdyby kara pieniężna zapłaconą być nie mogła, §. 10 zaś postanawia: Sprawowanie policji drogowej należy do naczelnika tej gminy, przez której obszar, droga publiczna prowadzi, w wypadkach zaś zaniebdania przepisów §. 2. (ustęp drugi) i §. 7 prezesowi dotyczącej rady powiatowej. Jeżeliby więc obszar dworski był połączony pod §. 8, to musiano by wprowadzić zmianę w procedurze karnej

Wniosek posła Popiela nie wstrzymuje obrady nad ustawą policji drogowej, bo jeżeli przyjdzie pod obradę zmiana §. 12. ustawy drogowej, to będzie czas i okazyja poczynić zmiany w tym §. 7 tyczącym się policji drogowej.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przewszystkiem plosować będziemy nad wnioskiem posła Popiela, żeby odroczyć rozprawę aż do decydowania, co do §. 12 ustawy drogowej. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, zatem wniosek upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Spr. p. Zborowski. (Czyta) §. 1. Wszelkie

umyślnie lub brakiem należytej przezorności, wyrządzone uszkodzenie drogi publicznej i jej przynależności, jako to: poboczy, rowów, poręczy i innych obwarowań, drogoskazów i znaków milowych, tam, śluz, kanałów, mostów, latarni mostowych, niemniej drzew przy drodze sadzonych, jeśli nie podpada pod ogólne prawo karne, uważane będzie jako wykroczenie przepisów policji drogowej i karane podług §. 8. tej ustawy.

Oprócz tego winien będzie szkodnik wynagrodzić funduszowi drogi wyrządzoną szkodę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu

Pos. Kocko. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kocko ma głos.

Pos. Kocko. W tym paragrafi dumaju szczo zasza pomyłka, poneże ne §. 8 oznaczaje karu, ale §. 9. Dlatoho stawljaju poprawku do §. 9.

Marszałek. W §. 1 zasza zapewnie pomyłka drukarska; powinno być podług §. 9. (Głosy: Tak jest — to pomyłka tylko). Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Ponieważ zaś tu zasza tylko pomyłka drukarska, przeto sprawozdawca nie będzie miał co do zauważania. Poddam zatem ten paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 1. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Pos. Kocko. Proszu o hołos. Ja mawbym poprawku.

(Głosy: Zamknięta dyskusya).

Marszałek. Przepraszam — dyskusya zamknięta; a po zamknięciu dyskusyi, nie można już stawiać poprawek.

Spr. p. Zborowski. (Czyta) §. 2) Na przestrzeni sążnia od rowu drogi publicznej, nie wolno bez zezwolenia zwierzchności gminnej stawiać budynków, przybudowań lub oparckanień. Zezwolenie to, gdy idzie o drogi krajowe lub powiatowe, zwierzchność gminna wydać może tylko wtedy, gdy umieszczenie budynku w oznaczonej odległości byłoby niemożliwym, i tylko za poprzedniem przychyleniem, na piśmie wydanem zdaniem inżyniera powiatowego, którego zdania zwierzchność gminna przed wydaniem zezwolenia na budowę pod karą 20 złr. w. a. zasiągnąć ma.

Takiej samej karze pieniężnej, a w razie niemożności zapłacenia jej, karze aresztu 4 dni polega ka-

zdy, ktoby przeciw pierwszemu ustępowi tego postanowienia wykroczył. Prócz tego winien będzie własnym kosztem znieść wystawione zabudowanie i dawny stan rzeczy przywrócić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

Pos. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W § 2. jest wyznaczona kara 20 złr., albo 4 dny aresztu. Meni sia wydyt, toje jako maximum, jednako mohut buty wypadki, hde tyj samy kary trudno wymiryty; treba uważaty na stosunki, jeslyby za welykii i menszyii prestupstwa wyznaczaty odnakowuju karu 20 reńs. albo 4 dny aresztu, to bułoby niesprawedywo. Dlatoho stawałby taku poprawku. aby pered słowamy „20 reńs. i 4 dny aresztu“ položyty słowce „do“, bo dumaju, szczo tohda tylko może toj paragraf byty dobre zastosowanyj w praktyci, bo budet możebnym takze minimum, a netolko maximum.

Marszałek. Jest poprawka p. Kowalskiego, ażeby przed słowami „20 złr. lub 4 dny aresztu“ dodać słowko „do“. Kte tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają) Jest poparta.

P. Kocko. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. Chotiwby do druhoho ustupu toho paragrafu dodaty poprawku: „łysze w misteach zamieszkałych“, a to dlatoho, poneże tu ne oznaczone dokładno, w kotorych mistach. Chotiwby, żeby tuju po prawku i dlatoho dodaty, poneże bułoby hromadam zostawlenno, aby wedla sowistnosti naznaczały kary, ale łysze w zamiszkaných misteach. Stawałaju pro toje poprawku, żeby umistyty w tym ustupi „tylko w misteach zamiszkałych“.

Marszałek. Proszę szanownego posła na piśmie podać tę poprawkę. Podam ją do poparcia. Pan sekretarz zechce ją przeczytać.

Sekretarz p. Barewicz. (Czyta poprawkę p. Kocki).

Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Popierają). Jest poparty dostatecznie. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Jako członek komisji administracyjnej, chcę odpowiedzieć najprzód panu Kowalskiemu na wniosek zrobiony do §. 2. Mnie się zdaje, że kara 4 dni aresztu albo odpowiednia kara pieniężna 20 złr. w tym paragrafie ustanowiona nie jest, jak p. Kowalski powiada, niewłaściwą, bo niezastosowaną do okoliczności. Kara ta odnosi się tylko do jednego przypadku przewinienia, a miara jej jest ta sama, co w §. 9. W tym §. 9. kary stosują się do okoliczności i są ustanowione od najmniejszej do najwyższej, jakoteż zastosowane są do wielkości przewinienia i możliwości karanego, a rozumiane tu są rozmaite przewinienia, o jakich mówi §. 1. Postanowienie zaś §. 2. odnosi się do jednego tylko rodzaju wykroczenia, to jest, jeżeli zwierzchność gminna zaniedba zasięgnąć rady inżyniera, co jest rzeczywiście bardzo ważne. Oprócz tego jest tu wyraźna mowa o zwierzchności gminnej. Nie pojedynczy właściciel domostwa, lecz zwierzchność gminna ma obowiązek zasięgnąć zdania inżyniera i gdy tego nie czyni, jest karana, zatem względy na niezamożność pojedynczych właścicieli tu zachować się nie dadzą.

Co do innego wniosku, tu postawionego aby to tylko w miejscach zamieszkałych zastosowane być miało, to pozwolę sobie zrobić uwagę, że w miejscach niezamieszkałych chyba wyjątkowo tylko domy stawiane bywają, ale to niemniej drodze szkodzić może, bo to wszystko co około takiego domu zwykle się dzieje, drogę zagradać może i upośledzać. Nie rozumiem więc dlaczego wyjątki mielibyśmy robić dla domów stawianych około dróg w miejscach niezamieszkałych.

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos, szczo tutka ide o karu 20 złr. albo 4 i 5 dni kary aresztu, to dla biednoho naroda duże za tiazko, i nije w stani ponosy toho, a szczo sia czasom stane wypadok, szczo sia ano para koni zbudi, zbicka sia, a budowały budut domy, kotryi prawa toho ne znajut (wrzawa), to majut płatyty 20 złr. kary, to duże za welyka kara, i u nas trafił sia taki wypadok, szczo jeden ubohyj był zesudzen na 10 złr. to sia dijało w Złoczowskom, a ne mał czem zapłatyty, taj musiały skarżyty do powitu, do cyrkułu, by mu karu zadyktowały; ne mohł toho zapłatyty, a jakoż zapłaty 20 złr., to je za welyka kara.

Ja na tem wsim sia ne rozumyju, ale kara 20 złr. widyt sia meni duże za welyka, i jabym wnosił

aby mniej, aby jak najmniej wynosiła, jak można i jabym wnosyl, aby kara byla naznaczona od jedno-
ho zlr. az do 20 zlr. wedle zasluzonej kary, jak do
wypadku 1, 2, 3 idy 5 zlr. ale ne odraz 20 zlr. Na
to ja sia zhodyty ne mohu, i proszu Wysoku Izbu o
uwahu, i sohlaszaju sia z wneseniem hosp. Sowytny-
ka Kowalskoho.

P. Kocko. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. W ustupi 3toho §. jest wyznaczona
kara na tych, kotoryiby protiv tomu zakonowy wy-
stupyly, i skazani krom toho winni szcze do toho po-
stawlene budynky własnym kosztem znesty (czyta).
Krom toho winien bude własnym kosztem znesty wy-
stawlony zabudowania i dawnyj stan ryczy prywer-
nuty. Toj wystupnyk ale zaplatiwszy karu na neho
nałożeno, może ne bude choczet znesty te budynky,
otoż zapłaty on tu karu, ale jak sia mu ne bude
podobalo dawniyszj stan prywotyty na powrot, i
budynky neprawno postawlene znesty, to bude zale-
żate od jeho woli, bo w §. tom nije oznaczone, szczo
sia ma dijaty na toj wypadok, dla toho stawlu zatom
sledijuszczj dodatek do ustupu 3 zlr. «Bo w proty-
wnym razi bezprawnie postawlenj budynok na jeho
rachunek znesenym zistane.

Marszałek. Proszę wniosek ten podać na
piśmie. (Po podaniu). Poddam ten wniosek p. Kocki
do poparcia.

Głós y. Prosimy o odczytanie tego wniosku.

Marszałek. P. sekretarz zechce więc odczytać
poprawkę p. Kocki.

Sekretarz p. Barewicz czyta poprawkę posła
Kocki.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce
wstać. (Dostateczna liczba posłów powstała). Jest
poparty.

P. Ziemiałkowski ma głos.

Posel Ziemiałkowski. P. Kowbasiuk po-
mieszał zagrozenie kary w §. 2. z zagrozeniem kary
w §. 9. zastrzeżonem. Poczytuję za słuszne, aby kary
za uszkodzenie dróg byly wymierzane z uwzględnie-
niem na okolicznosci, ale w §. 2. jest kara na jednę
tylko okolicznosc położona, t. j. jeżeli zwierzchnosc
gminna niezasiagnawszy zdanie u wyzszej Władzy po-
zwoli samowładnie budować przy drodze; więc tu

niema mowy o tem, by biedni ludzie byli karani.
Zwierzchnosc gminna powinna znać przepisy, a to jest
bardzo łatwo wiedzieć, że przy drogach niewolno
nikomu dawać pozwolenia do stawiania budynków
bliżej jak na jeden sążeń od drogi; na to nie trzeba
wielkiej znajomości przepisów. Jeżeli Zwierzchnosc
gminna nie zasagnie zdania wyzszej Władzy, to po-
winna podlegać karze, również i ten, kto bez zezwo-
lenia budynki takie stawia, musi być karany; a kara
ta jest dla tego większa, ponieważ i szkoda jest więk-
sza, a z resztą dla uchronienia samej ludności od
szkody zagrożona jest kara większa.

Marszałek. P. Paškowski ma głos.

P. Paškowski. Ja tylko chcę jeszcze pod-
nieść tę uwagę, że wniosek p. Kowalskiego, przeciw
któremu przemawiałem, o ile teraz widzę nierównie
słuszniej da się zastosować do ustępu 3. §. 2. jak do
ustępu 2. P. Kowalski odnosił poprawkę swoją tak
do 2. jak i do 3. ustępu, a już p. Ziemiałkowski
należycie wyjaśnił jaką doniosłość ma postano-
wienie ustępu drugiego, z czego wynika że
poprawka p. Kowalskiego do ustępu tego wcale zasto-
sowaną być nie powinna. Co się tyczy ustępu 3. wy-
powiem swo zupełnie osobiste zdanie, że ten doda-
tek rzeczywiście zmniejszający w niektórych razach
kary, dość słusznie w tym ustępie mógłby być zasto-
sowanym, i co do mej osoby, nie jako członek ko-
misji, niemiałbym nic przeciw temu, gdyby w ustępie
3. był zastosowany, jeżeliby odpowiednio był sformu-
łowany.

P. Ławrynowycz. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrynowicz ma głos.

P. Ławrynowicz. Ja zaberaju hołos w toj
sprawi moi Panowe! jak jest doroha na tom boku
kawałok, i na tom boku kawałek, jak pokłade desky
i poparkani w sposób taki, aby ne mał szkody, to
win małby buty za to karanyj; meni sia zdaje, że za
to ne powinien buty karany; kto buduje bez przyzwo-
lenija, to szczo innoho, ale za parkany zdaje mi sia
ne powinien buty karany jak bude jechaw jakij uria-
dnyk, to ne powinien toho robyty, aby razaz czelo-
wika karał, a jak ne usłuchne, to ho zasudyt, a
jakby ne mał czem płatyty, toby mał sedyt w aresz-
tie, to ja proszu opustyty to.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. P. Ławrynowicz jest myl-
nego zdania nieidzie o to, jeżeli kto postawił parkan

blisko drogi, ale kara będzie nałożoną, jeżeli kto bez pozwolenia zwierzchności gminnej go wystawi. Często po wsiach zdarza się widzieć, że nawet w samych rowach są wierzby posadzone, do których potem bywają grodzone płoty. To stosuje się do tego, jeżeli bez zezwolenia zwierzchności gminnej, albo zwierzchność gminna bez zezwolenia inżyniera i rady powiatowej pozwala na postawienie budynku. Posłowi Kowbasiukowi muszą odpowiedzieć, na to co mówił że zdarzył się taki wypadek w powiecie Gwoździeckim. To wcale inny był wypadek; ale przypomnę, że w radzie powiatowej Kołomyjskiej był proces, który przez wszystkie instancje przechodził, z pewnym Izraelitą, który od wójta, któremu, jak się później pokazało, dał 5 reńskich, dodał pozwolenie budowania domu, bez poprzedniego zażądania planów, wymaganych ustawą, i bez zapytania się sąsiadów. Cała sprawa toczyła się we wszystkich instancjach, ten izraelita był dwa razy skarany na karę 30 reńskich, i pomimo tego wystawił był dom, i ten dom egzystuje z czego największe nieprzyjemności mamy, ponieważ już jest wystawiony, i zapewne będzie musiał być zniesiony. Otóż dla tego na zwierzchność gminną nałożono karę, aby lekkomyślnie nie dawało pozwolenie tam budować, gdzie nie ma prawa budować.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W tym paragrafi należy rozliczyć we 2. ustępie nałożenie kary na starszynu hromadzku, a w 3. ustępie na toho, kotyryi bez pozwolenia starszyny hromadzkiej buduje. Odnakoż tyi dwa wypadki sut' istnym i stysłym poúčzeniu, z soboju bo 5 ustup zaczyna sie własne słowamy takoj samoj kari, 20 złotych ryńskich a podpada i toy, kotyryi, bez przywołenia starszoho hromadzkocho szczoś postawyl. Sam hospodyn Paszkowski wydyt, szczo ta kara 20 r., jesly by mohla buty zastosowan do starszoho hromady, ne dała by sia słuszuo i sprawedlywo zawsehda zastosowaty do pojedynczych czleniw. Jeslyż majesia postanowity kara, to ju tak postanowity należy, aby można ju do osób i wsich odnoszenyj zastosowaty. To wychodyt ta ustawa ze stany wyska, szczo starszyna hromadzka jest w sostojanju 20 złotych zapłatyty. Jeslybyśmy przyjały toj paragraf jak stoit, ne małybyśmo starszyny hromadzkoj bo taka kara imenno dla selskich woytiw bez rozliczyja, za welyku. Nay kara budet dotklywoju, no i takoju, kotoruju znesty można; a tohdy budet ona i sprawedlywoju. Proto pozostaju pry mojejj poprawci, aby tak w 2. ustępie jak i w 3. ustępie toho paragrafu była

dowolnist w zastosowaniu słusznoj kary tak dla osoby moralnoj, jak i dla kożdoho.

Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto jest za tym wnioskiem zechce wstać: (Powstaje dostateczna ilość posłów). Dyskusya zamknięta. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Kara, o której p. Kowalski mówił wcale nie jest za duża, bo jeżeli tak budować będą, jak im się podoba, to daleko większe niebezpieczeństwo może spaść na gminę. Zdarza się, że w takim budynku ogień się zajmie, i pociągnie nieszczęście na całą gromadę. Jeżeli kara będzie zbyt mała, to w daleko większe niebezpieczeństwo może gmina przyjść. Tu wyjątków żadnych stanowić nie należy. Kary chociaż duże, nie szkodzą temu kto obowiązki wypełnia, jeżeli za małe, mogą być nadużyte. Wielkość kary nie może nic stanowić.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. W ustanowieniu pierwszego ustępu paragrafu drugiego była dla komisji administracyjnej ta myśl przewodnicząca, aby drogi nie były zwężone i aby przepisy policyjne mogły być ściśle zachowywane. Z tego stanowiska wychodząc sprzeciwiam się wnioskowi p. Kocka, który żądał, aby ograniczyć to postanowienie w drugim ustępie paragrafu drugiego do miejsc zamieszkałych. Te same względy istnieją nie tylko, co się tyczy miejsc gdzie budynki są zamieszkałe, ale i takich, które nie są zamieszkałe. Trudno wyjątki robić z tej ogólnej regoły. Co się tyczy wniosku p. Kowalskiego, aby dodać w drugim ustępie paragrafu słówko do sprzeciwiam się temu z tego powodu, gdyż jak objaśnił szanowny p. Paszkowski, powód postanowienia tej kary w takiej wysokości był, aby zwierzchności gminne przymusić do ścisłego przestrzegania pozwolenia stawiania budynków. Co się tyczy ustępu trzeciego paragrafu drugiego, to nic bym nie miał do powiedzenia, jeżeli by tutaj było postanowione zamiast takiej samej kary pieniężnej, karze pieniężnej do 20 złr, w razie niemożności zapłacenia jej karze aresztu do 4 dni podlega ten, kto przeciw pierwszemu ustępowi tego postanowienia wykroczył.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ są rozmaite wnioski, będziemy głosować

ustępami. Proszę odczytać pierwszy ustęp. Nie ma tam żadnej poprawki.

Spraw. p. Zborowski (czyta ustęp 1.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Przyjęty. Do drugiego ustępu są dwie poprawki pp. Kowalskiego i Kocka. Proszę je odczytać.

Spraw. p. Zkoro wskłi (czyta poprawkę posła Kocko).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Wstaje mniejszość). Upadła. Druga poprawka jest p. Kowalskiego, aby gdzie jest kara 20 reń. dodać do 20 reń. Kto jest za przyjęciem zechce wstać. (Mniejszość wstaje). Wniosek upadł. Więc teraz podam ustęp cały pod głosowanie. — Proszę go odczytać.

Spraw. p. Zborowski (czyta ustęp 2.)

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, którego komisya redagowała zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty. Co do ustępu 3. jest poprawka p. Kowalskiego.

P. Kowalski. Ja proszu o hołos. Ja własnywo muszu 3. oddił teper inaczyj postawyty, t. j. w misto słów. «Takoj samoj kari do 20 reńskich a w razie ne sposobnosti zapłaczenia jej kari 4 dnej aresztu;» majet toy ustup hłasyt tak: «Kari do 20 zł. a w razi nesposobu zapłaczenia jeja, kari aresztu do 4 dnej» i t. d.

Głosy. To już uchwalone.

Marszałek. Nie, to jeszcze nie jest uchwalone.

Głos. To nie może być, to się wprost sprzeciwia.

Sekretarz p. Pfeifer (czyta poprawkę p. Kowalskiego).

Marszałek. To się nie sprzeciwia, bo ustęp drugi odnosi się do zwierzchności gminnej, ten ustęp zaś tyczy się pojedynczych osób. Więc ten dodatek p. Kowalskiego poddam pod głosowanie, kto się zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest większość. Proszę teraz odczytać cały paragraf z tym dodatkiem.

Sekretarz Pfeifer (czyta ustęp 3. z poprawką p. Kowalskiego).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem podług tej stylizacji zechce wstać. (Większość wstaje). Przyjęty. Jest jeszcze dodatek p. Kocko. Kto jest za tym dodatkiem zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty. Następuje §. 3.

Sprawozdawca p. Zborowski. (Czyta §. 3.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 5. zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. — §. 4. następuje.

Spraw. p. Zborowski. Czyta §. 4. w interesie bezpieczeństwa i łatwości komunikacji po drogach publicznych, tudzież celem uchronienia ich od bezpożrebneho użycia i zepsucia zabrania się.

- a) zastawianie drogi wozami, budulcem, beczkami kupieckimi i tp.
- b) zanieczyszczanie drogi ściekami ze stajen, gorzelni, browarów i tp. sprowadzaniem na drogę lub do jej rowów, lub też wylewaniem albo wyrzucaniem nieczystości, śmiecia, gruzów i tp.
- c) pasanie bydła po rowach, lub karmienie bydła pociągowego na drodze;
- d) przyczepianie bryk czyli wozów ładunkowych jednego do drugiego;
- e) włóczenie po drogach krajowych i powiatowych narzędzi rolniczych, tudzież tramów lub kłoców, wyjąwszy w czasie sannej;
- f) przejeżdżanie rowów furami lub narzędziami rolniczemi;
- g) przejeżdżanie lub usuwanie znaków, celem zmienienia kolei na drodze kładzionych, tudzież rozjeżdżanie kupek kamieni do pokrycia drogi przeznaczonych;
- h) używanie łańcuchów i haków do hamowania, z wyjątkiem, gdy jest gołoledź;
- i) używanie kół okutych obręczą z wystającymi gwoździami albo główkami śrubowemi;

k) szybkie jeżdżenie po mostach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. W tej paragrafi nie je oznaczeno, „uszkodzenije bankietów,“ dla toho ja do tej paragrafy stawiaju poprawku do lit e) i preizdżeny firami, i uszkodzenyi bankietów.

Marszałek. Proszę podać ten wniosek na piśmie.

Sekretarz p. Pfeife'r (czyta poprawkę posła Kocki).

Marszałek. Podam dodatek p. Kocki do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja wnoszę, aby zastrzeżenie pod literą e: „włóczenie po drogach krajowych i powiatowych narzędzi rolniczych, tudzież tramów lub kłoców, wyjąwszy w czasie sannej“, opuszczone było. Zastrzeżenie to idzie za daleko. Są narzędzia rolnicze tego rodzaju, że niemogą być inaczey transportowane, jak tylko, że się je wleczę, np. brona. Więc to zastrzeżenie idzie za daleko. Tak samo jestem za opuszczeniem tramów i kłoców.

Wypadki, że takie transporta odbywać się muszą są bardzo rzadkie, ale odbywać się muszą i nie mogą się odbywać zawsze w zimie lecz także i w lecie, zwykle do budowli cerkwi, lub innych większych budowli, które w zimie odbywać się nie mogą. A przytem jestem zdania, że ten ustęp e) dałby powód do rozmaitych weksacyj pojedynczych ludzi, więc jestem za opuszczeniem tego ustępu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie oddzielnie każdy ustęp, więc będzie można głosować przeciwko niemu. — Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Słyszałem, że wniosek został postawiony, by dodać do lit. e) uszkodzenie bankietów. Już cały §. 4. nie mówi o uszkodzeniach drogi i należących do niej części, tylko o sposobach w jaki drogi utrzymywane być mogą.

Zaś to, co jest poprawką do lit. e) zawiera się zupełnie w §. 1. gdzie jest powiedziano; . . . wyrządzone uszkodzenie drogi publicznej i jej przynależności, jako to poboczy, rowów, poręczy i innych obwarowań. To wszystko się mieści w §. 1., na cóż ma być jeszcze raz powtarzane.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja się nie mogę zgodzić z zapatrywaniem się p. Grossa. bo tu jest powiedziane nie przewóz, tylko wleczenie. Wszak przewozić nikomu nie będzie wzbronione. To samo, co do tramów i kłoców. Jeżeli kto 15 łokciowy tram będzie włókł za wozem, a nikt mu tego nie będzie mógł wzbronić, to popsuje drogę — a zatem nie może być wypuszczone.

Głos Zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisany jest tylko jeden mowca p. Dzwonkowski. P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski. Ja bym się zgodził z wnioskiem p. Grossa o wypuszczenie pierwszego ustępu do lit. e. włóczeniu po drogach krajowych i powiatowych narzędzi rolniczych, zastrzeżenie zaś co do tramów i kłoców uważam za niezbędnie potrzebne, gdyż wleczenie tramów rzeczywiście wielkie szkody na drogach zrządza. Dla tego jestem za utrzymaniem tego drugiego ustępu.

Marszałek. Przy głosowaniu podzielę ustęp na 2 części.

Głosy. Zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Większość wstaje). Dyskusya zamknięta. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja premuwlaju szczo do ustupu e) w mysly p. Grossa, a tylko w sluczaju, jeslyby poprawku p. Grossa neprynato, ne wydzu potreby oznamenowania doriz „krajewymy i powitowymy“, poneze tut o innych dorohah besidy nema. Takze zamiczaju do litery i), ze tut jest zamieszczeno: „używały koles okutych obruczom abo zwystajuczemy ówiakamy“, ja

nie mohu poniaty, jak mohut buty hoła bez obrucziw.

P. Grocholski. Tam niema tego „albo“, tylko: używanie kół okutych obręcza z wystającymi gwoździami.

P. Kowalski. Jesły tak, to ja nemaju nie protyw tomu, odnakoż w ruskom teksti toje słowie: „abo“ nachodytsia, szczo okazujetsia byty oszybkoju perewodczyka iły drukarskoho.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

K. Kowbasiuk. Ja takiz to chotiŕjem skazaty, że sut ohranyчени władzy dorohowii i kary bardzo ostryi sut nałożeni, to ludy sia zastraszut, jak budet maty dorohi reparowaty. Jak poide kotoryi to i koła owże połamaty i wtedy musyt powiraty jak może, taj wołoczyty musyt, to wtedy musiłby takos płatyty karu i to szcze bilshu jak na cisarskich dorohach. Tu treba i na takij wypadki uważaty, bo teper ne budut ludy jichaty po krajowych dorohach.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. Muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Kocka, bo jak p. Paszkowski objaśnił już w §cie pierwszym jest wyrażone „pobocza“ czyli bankiety. W ustępie pod literą e) jest powiedziane: „przejeżdżanie rowów furami lub innymi narzędziami rolniczemi. Jeżeli kto rów przejedzie to i bankiet uszkodzi czy jedzie z pola na drogę czy z drogi na pole. Co się tyczy wniosku p. Grossa, to odwołuję się do słów p. hr. Golejewskiego. A dla zaspokojenia posła Kowbasiuka muszę nadmienić, że za podstawę §fu 4. wzięte są postanowienia odnoszące się do dróg eraryalnych względem policyi drogowej. Nie jest to więc nowa rzecz lecz z nadmienionych postanowień wzięte i tutaj zastosowane.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są tu tylko poprawki tyżące się litery e), więc ją oddzielnie poddam pod głosowanie a potem cały §. 4. Zacniemy od litery e). -- Podzielię ten ustępn na 2 części, pierwsza część jest (czyta). „Włóczyć po drogach krajowych i powiatowych narzędzia rolnicze.“ Kto jest za utrzymaniem tych dwóch ostatnich wyrazów zechce rękę podnieść. (Wątpliwa ilość). Więc proszę wstać. (Mniejszość wstaje). Więc te dwa wyrazy będą opuszczone. Teraz cały ten ustępn: „Włóczenie po drogach krajowych i powiatowych, tramów

lub kłoców wyjąwszy czas sanny.“ Kto jest za tym sposobem stylizacyi zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty. Teraz poddam cały §. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest przyjęty.

Ale jeszcze wyraz bankiety, choć to już zamieszczony w ustępie pierwszym. — Może p. Kocko cofnie swój wniosek.

P. Kocko. Ja cofaju.

Marszałek. Więc cały §. przyjęty. Teraz paragraf 5.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

§. 5.

Szerokość ładunku bryk nie może przekraczać 9 stóp wiedeńskich.

Waga ładunku bryk, których dzwona nie mają sześć cali wiedeńskich szerokości, nie może przenosić 60 cetnarów wiedz.

Do jednego wozu nie wolno więcej jak ośm koni zaprzęgać. Tą liczbą nie są objęte te konie, które się przyprzęgają tylko miejscami w górzystych okolicach.

Wyjątek od tych przepisów zająć może tylko w przewożeniu takich niepodzielnych przedmiotów, których szerokość, użyta do nich uprzęż albo waga ustanowione tu maximum przechodzi. Chcący przedmioty takowe przewozić, winien o tem właściwy Wydział Rady powiatowej wcześniej zawiadomić, gdyby jakie wzmocnienie mostu celem tego przewozu potrzebnem było, takowe własnym kosztem uskutecznić, wszelkie zaś uszkodzenie drogi lub jej przenaieżności przewozem tym zdziałane, funduszowi drogowemu właściwej drogi wynagrodzić.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Tutaj w 3. ustępie jest wyrażone, że nie wolno więcej zaprzęgać jak 8 koni. Ale jeżeli kto zaprzęgnie 4 konie a dwa przyczepi to już zajmnie całą drogę. Tu trzeba zrobić poprawkę,

że nie można więcej zaprzęgać jak 8 koni wzdłuż. Bo jak postawi 8 koni w poręcz to nie można będzie przejechać. Koń zajmuje pół sążnia, jak będzie 8 koni, to zajmą 4 sążnie, to już go nikt niewyminie. Stawiam wniosek aby dodano słowo „wzdłuż“.

Marszałek. Może lepiej będzie w pierwszym ustępie wypowiedzieć: Szerokość ładunku i zaprzęgu bryk nie może przekraczać 9 stóp wiedeńskich. Ja wniosku nie stawiam lecz pytam p. Golejewskiego, czy tej poprawki nie przyjmie.

P. hr. Golejewski. Ja przyjmuje za swoje.

Marszałek. P. Golejewski proponuje aby w ustępie pierwszym dodać: „i zaprzęgu bryk“. . . . Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Powstaje dostateczna ilość). Jest poparty. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Do tego wniosku, który książę marszałek zaproponował, nie mogę się przyłączyć, ponieważ w naszym kraju jest to rzeczą bardzo rzadką, aby 8 koni w poręcz zaprzęmano. Na cóż to przepisywać co się u nas nie praktykuje? W wniosku Wydziału krajowego było także w tym paragrafie powiedziane o wozach dwukołowych, ale komisya nie uznała za potrzebne umieszczać tego, ponieważ to u nas nie jest w używaniu. Nie powinniśmy mówić o tem co może być zastosowane tylko w innych krajach.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Ustanowiona szerokość i waga ładunku stałaby się bardzo uciążliwą dla takich, którzy mają przewozić narzędzia rolnicze, rolnicze szerokie jak n. p. siewniki i wałki do omiatania roli, przekraczające szerokość 9 cali wiedeńskich. Bardzo by to było trudno, gdyby ktoś potrzebował zawieźć taki wałek na rolę i musiał o tem zawiadamić radę powiatową. To samo mówię i o wadze ładunku. Nie wiem jakby on się mógł znieść z odpowiedniami władzami. Dla tego ja wnoszę następujące stylizacye. (Czyta).

Marszałek. Proszę podać wniosek do porparcia.

Sekretarz p. Pfeifer (czyta powyższą poprawkę).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Golejewski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Rozprawa zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Paszkowski występuje przeciwko mojej poprawce i wskazuje ją jako absurdum, dla tego, że ja stawiam poprawkę dla czterokołowych wozów i sądzi, że u nas nie ma dwukołowych wozów. Bardzo mi przykro, że p. Paszkowski o tem nie wie. Ale ja bardzo często widziałem wozy dwukołowe. Stawiam jeszcze jedną poprawkę, aby zamiast słowa „przekraczać“ położono „przenosić“ (czyta): — „Szerokość ładunku bryk, nie może przenosić 9 stóp wiedeńskich“. Przekraczać to nie polskie słowo.

Głosy. Polskie. Dobre.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do ustępu pierwszego są dwie poprawki. Pierwsza jest p. Golejewskiego, aby zamiast „przekraczać“, powiedzieć „przenosić“. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Wstaje mniejszość). Upadła. Druga poprawka jest p. Golejewskiego (czyta): „Szerokość ładunku i zaprzęgu bryk nie może przenosić 9 stóp wiedeńskich“. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość wstaje). Także upadła. Teraz przychodzimy do stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta pierwszy ustęp):

„Szerokość ładunku bryk nie może przekraczać 9 stóp wiedeńskich.“

Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Przyjęty.

Sprawozdawca poseł Zborowski (czyta drugi ustęp):

„Waga ładunku bryk, których dzwony nie mają sześć cali wiedeńskich szerokości, nie może przenosić 60 centnarów wied.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. Większość podnosi ręce). Przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zborowski (czyta trzeci ustęp):

• «Do jednego wozu nie wolno więcej jak ośm koni zaprzęgać. Tą liczbą nie są objęte te konie, które się przyprzegają tylko miejscami w górzystych okolicach».

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Do ustępu czwartego jest dodatek p. Polanowskiego. Proszę przeczytać ten dodatek.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta).

Marszałek. Kto jest za tą zmianą p. Polanowskiego zechce wstać. (Większość powstaje). Jest większość za poprawką p. Polanowskiego, a zatem cały ustęp będzie tak brzmiał:

Spraw. p. Zborowski. (Czyta jeszcze raz.)

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Ponieważ reszta paragrafów są mniejszej wagi i doniosłości, wnoszę aby je przyjąć en bloc.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Paragraf 8. tej ustawy zawiera ważne zasady, które w związku zostają z §. 12. ustawy drogowej, przyjęcia zatem en bloc proponowanego przez p. Golejewskiego, nie uważam za stosowne, zwłaszcza że p. Skrzyński ma zrobić poprawkę do §. 8.

Poseł Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

Poseł Popiel. Właśnie i ja mam także zrobić poprawkę do tego §., a gdyby przyjęto en bloc, to byłoby to pominięciem tych poprawek, które zrobione być mają.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Poseł Skrzyński. Proszę o głos. Ja prosiłem o głos dlatego, aby wystąpić przeciw głosowaniu

en bloc, ponieważ chcę stawić wniosek przy §. 8., który sędzę, iż jest niesprawiedliwym, i sprzeciwia się ustawie drogowej, i §. 12. tejsze ustawy potrzebuje być zmienionym, a że on z §. 12. w związku zostaje, wnoszę zatem, abyśmy uchwalę nad tym §. 8. wstrzymali aż do rozstrzygnięcia ustawy drogowej.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Ja nie mogę odstąpić od mego wniosku, bo żadnej ważności nie widzę, aby nad pojedynczemi paragrafami dyskutować. Obstawę zatem za przyjęciem en bloc.

Marszałek. Poddam wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem en bloc, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość za wnioskiem, więc przystąpimy do dalszej dyskusji.

Spraw. p. Zborowski. (Czyta.)

«§. 6. Na drogach publicznych wymija się na lewo, a wyprzedza na prawo. Tym celem jadący wii-nien bez wzbraniania się ustąpić wymijającemu lub wyprzedzającemu w sposób odpowiedni. — Woźnicy nie wolno na drodze od wozu oddalać się. Jadąc z góry winien koła hamować, a jeżeli jednym tylko lejcem powozi, iść pieszo obok wozu.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem §. 6go, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Paragraf przyjęty.

Spraw. p. Zborowski. (Czyta.)

«§. 7. Drogi uboczne, które prowadzą do drogi publicznej, powinny być kosztem obowiązanych do ich utrzymania, zaopatrzone mostkiem do przejazdu przez rów drogi publicznej, a jeśli ta jest zwirowaną, ma być przynajmniej na trzy sążnie przed mostem zwirem wysypaną. — To samo stosuje się do zajazdów przy karczmach i oberzach, obok dróg publicznych stojących.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Paragraf przyjęty.

Spraw. p. Zborowski. (Czyta.)

„§. 8. Każda gmina obowiązana jest wśród swej miejscowości, jak daleko domy sięgają, bezpłatnie zgartywać z dróg publicznych śnieg lub nawiany piasek i wywozić błoto z kolei jezdnej pozgartywane lub z rowów drogi wyrzucone.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

Poseł Popiel. Otóż właśnie z powodu tego paragrafu stawiłem wniosek, który powtórzył i poseł Skrzyński, aby ustawa nie była przyjęta en bloc. Poniaważ mój wniosek odraczający upadł, więc stawiam do tego §. poprawkę.

Wiadomo, że w gminie są domy, budynki dworskie i włościąnskie. Rozumie się, że by to dziś dziwną rzeczą było, ażeby gmina obowiązana była w obszarach dworskich śniegi rozgartywać, lub zgartywać błoto. Sądzę, że obywatel samby tego nie wymagał, jest to drobna rzecz, która bardzo rzadko się zdarza, jednak tu idzie o zasadę, o samych większych właścicieli, którzy od gminy nie będą wymagać takiego ponoszenia ciężaru, o tem jestem przekonany, tak jak pewny jestem, że każdy sprawiedliwy, uczciwą zasadę kochający właściciel większej posiadłości głosować będzie za moim dodatkiem.

Głosy. Jakiż jest ten dodatek.

Poseł Popiel. (Czyta.) Ten sam obowiązek ciąży na obszarach dworskich wśród własnych posiadłości w gminie.

Poseł Grocholski. Jaby m prosił, aby książę Marszałek wzbronil takich wyrazów, jak tu p. Popiel użył, iż każdy uczciwy człowiek będzie głosował za poprawką p. Popiela; to jest za wiele powiedziano, bo tu przepisuje się nieuczciwość tym członkom, którzyby nie byli zdania tego samego, co poseł Popiel. (Niespokój w Izbie.)

Marszałek. W tym względzie muszę rzeczywiście wezwać posła do porządku. Uczciwym jest ten, kto głosuje podług swego przekonania. Wniosek p. Popiela podam do poparcia.

Sekretarz p. Pfeiffer. (Czyta powtórnie dodatek p. Popiela.)

Marszałek. Kto popiera ten dodatek zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

Poseł Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Ja dlatego zabieram głos, iż mam przekonanie, że całe w tym §. postanowienie rzeczywiście jest wielką niesprawiedliwością, i sprzeciwia się ustawie drogowej. Tu jest powiedziano: „Wśród swej miejscowości.“ Pod miejscowością rozumię całą gminę z obszarem dworskim, okazałoby się więc, iż wyłącznie gmina miałaby być powołaną do pełnienia tych obowiązków.

To nie zgadzałoby się ze sprawiedliwością i z zasadą wypowiedzianą w ustawie drogowej. Nieszczęsny §. 12. mówi: (czyta) „Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materiał drewniany.“

Więc zasada równości w ten sposób jest tu utrzymana, że jedni dają robotę a drudzy materiał. Przy odgartywaniu śniegu materiału dawać nie trzeba, zatem podług §. 8. jedna część ludności, to jest: gmina, dająca robotę, byłaby przeciężoną, bo druga strona nic nie daje.

Dalej w §. 13. powiedziano: (czyta) „O ile prestacye w naturze (§. 12.) nie wystarczają na budowę i utrzymanie dróg gminnych, może rada gminna, w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego uchwalić składekę pieniężną, do której tak obszar dworski, jako też każdy opłacający w gminie podatki bezpośrednio, obowiązany jest przyczynić się w miarę opłacanych przezeń w gminie podatków bezpośrednich.“

Więc i tu równość zatrzymana, której nie widzę we wspomnianym §. 8. Cóż z resztą ustawa gminna powiada? (czyta): „Obszar dworski winien jest wypełniać w swoim obrębie wszelkie obowiązki i powinności gminy.“ Więc obszar dworski dlatego nie może być uwolniony.

Jeżeli §. 8. jest niesprawiedliwy dla gmin, to z drugiej strony, gdyby zasada czyli myśl p. Popiela przyjętą została, skrzywdziłoby się jeszcze bardziej obszar dworski, ponieważ, nigdzie nie brano za podstawę podatku samego, bo to byłoby krzyżującą niesprawiedliwością, tylko wszędzie brano oprócz podatku także i ilość sprzężaju.

Ponieważ uchwalenie § 8. byłoby niesprawiedliwością dla gmin, a nadto między tym paragrafem a

ustawą drogową zachodzi sprzeczność, — § 12. zaś zaniechany być musi, gdyż nie ma żadnej racjonalnej podstawy, jest monstrum ustawodawstwa krajowego, — przeto wnoszę, aby rozprawę nad niniejszym §. 8ym wstrzymać aż do zmiany §. 12. ustawy drogowej. Wtenczas jak Sejm zmieni ten §. 12ty, będzie można przystąpić do rozprawy nad §. 8.

Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Poseł Agopsowicz ma głos.

Poseł Agopsowicz. Zrzekam się głosu; ponieważ miałem to samo powiedzieć, co p. Skrzyński mówił.

Poseł hr. Bądęni. Imieniem komisji przystępuję do odroczenia rozprawy nad §. 8.

Poseł hr. Golejewski. Ponieważ jest tylko kwestya co do §. 8., więc możeby Wysoka Izba raczyła resztę paragrafów przyjąć en bloc.

Marszałek. Poddam wniosek p. Skrzyńskiego pod decyzję Wys. Izby. Kto jest za przyjęciem wniosku p. Skrzyńskiego, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz wniosek p. Golejewskiego, ażeby przyjąć resztę paragrafów en bloc.

Poseł Kocko. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kocko ma głos.

Poseł Kocko. Ja bym się zkadzaw, ażeby reszty paragrafów przyjąć en bloc, tylko bym chcił, ażeby zminity §. 10.

Głosy. Nje, nie, — to nie byłoby przyjęcie en bloc. (Niepokój w Izbie.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, poddam wniosek posła Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, ażeby od §. 9. przyjąć ustawę en bloc, zechce wstać. (Wszyscy.) A zatem ustawa jest przyjęta en bloc, z wyjątkiem §. 8. Teraz przejdziemy do sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Półwsie z okręgu sądu powiatowego w Liskach, a przydzielenia do okręgu miejsko-delegowanego sądu w Krakowie. — Sprawozdawcą jest p. Gross.

Spraw. p. Gross. (z trybuny) Petycye, które mam przedstawić Wys. Izbie, różnią się w tym wzglę-

dzie, że petycya, którą Wydział krajowy przedkłada do uchwały Wys. Sejmu, jest uzasadnioną, inne zaś petycye nie są uzasadnione, i z temi potrzeba w inny sposób postąpić.

W przedłożonej petycyi gmina Półwsie, prosi o przydzielenie do okręgu miejsko-delegowanego sądu w Krakowie. (Czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego, nad prośbą gminy półwsie zwierzynieckie, o wydzielenie tej gminy z okręgu sądu powiatowego w Liskach, i przydzielenie do okręgu miejsko-delegowanego sądu w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

C. k. Namiestnictwo odezwą swoją z dnia 18go września 1868. r. do l. 4793 odstąpiło Wydziałowi krajowemu akta względem prośby gminy Półwsie zwierzynieckie, w celu zasiągnięcia w tej mierze zdania Wysokiego Sejmu w myśl ustawy z d. 11. czerwca 1868 nr. 59 dz. pr. państw.

Prośba gminy Półwsie zwierzynieckie popartą została przez wszystkie odnośne władze rządowe, a mianowicie przez urząd powiatowy w Krakowie, przez prezydum sądu krajowego w Krakowie, i przez c. k. sąd powiatowy w Liskach.

Wszelkie względy słuszności przemawiają również za prośbą tej gminy, która oddzieloną jest od miasta Krakowa tylko baryerą rogatki Zwierzynieckiej, i poniekąd zawsze tylko jako przedmieście miasta Krakowa uważaną była.

Gmina ta liczy około 1000 mieszkańców i posiada tylko 27 morgów, 1785 sążni gruntów; główne utrzymanie tej ludności polega na rękodzielnictwie, handlu, zarobkowaniu i przemyśle — i wszystkie te stosunki łączą tę gminę jak najściślej z miastem Krakowem.

Aż do roku 1855 była ta gmina w policyjnym, politycznym i sądowym względzie z Krakowem złączoną; od 28. Lutego 1867 przyłączoną została do c. k. urzędu powiatowego w Krakowie, i w policyjnym względzie przynależy pod względem kwaterunków i pomnażania innych ciężarów publicznych do politycznej władzy w Krakowie. — W reszcie gmina ta nawet i do okręgu notaryalnego w Krakowie przyłączoną została. Tem niestósowniej i niesłuszniej przydzieloną została ta gmina do okręgu c. k. sądu

powiatowego w Liszkach, który obok odległości dwumilowej prawie, nie odpowiada stosunkom tej gminy, gdyż wszystkie jej interesa prywatne, handlowe, rękodzielnicze i przemysłowe zawiązują się i podążają naturalnym pociągiem do obok leżącego Krakowa.

Przydzielenie więc gminy Półwsie Zwierzynieckiej do najbliższego sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Krakowie, przyczyni się niewątpliwie do szybszego i stosunkom tej gminy lepiej odpowiadającego wymiaru sprawiedliwości.

Wydział krajowy przedkłada zatem pod a) odezwę c. k. Namiestnictwa z dołączonymi do niej aktami, z wnioskiem,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę gminy Półwsie Zwierzynieckie, o wydzielenie z okręgu powiatowego w Liszkach, i przydzielenie takowej do okręgu miejsko-delegowanego sądu powiatowego w Krakowie, odsyła Sejm rządowi na ręce c. k. Namiestnictwa z tym zdaniem, iż prośba ta na stosunkach miejscowych oparta, i na ścisłej słuszności polegająca, uwzględnioną być powinna.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Spraw. p. G r o s s. Inaczej się rzecz ma z resztą petycjami przedłożonemi. Te wniesione zostały bardzo późno, jedna z nich przyszła 21. września, druga 27., a jedna nawet 29. września; petycje te są niczem innym, tylko wyłożeniem życzeń, że te gminy chcą być przydzielone do tego lub owego powiatu, a drugie znowu chcą być wydzielone z pewnego powiatu, — ale uzasadnienia żadnego w tym względzie nie ma. Otóż Wydział krajowy, w tak krótkim czasie nie był w stanie powziąć dostatecznych wiadomości, i sprawdzić twierdzenia pojedynczych gmin. Z drugiej strony Wydział krajowy uznał za stosowne, podać to do decyzji Wysokiego Sejmu krajowego, gdyż tylko zdanie Sejmu krajowego, nie zaś Wydziału krajowego może spowodować Rząd, aby petycje te w razie uzasadnienia uwzględnić.

To zważywszy Wydział krajowy, był zmuszony postawić wniosek:

Wysoki Sejm zechce przekazać te petycje komisji petycyjnej do sprawozdania.

Posel Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Rutowski ma głos.

Posel Rutowski. Pomiędzy dopiero co odczytanymi petycjami, jest petycja Radomyśla; istotnie ta petycja jest w styczności z petycjami, które zostały odesłane do komisji petycyjnej, otóż proszę Wysockiej Izby, ażeby i ta została tam odesłaną.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie, proszę odczytać.

Sprawozdawca p. G r o s s. (Czyta powtórnie wniosek.)

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty. Przyszłe posiedzenie jutro o 10. godzinie.

Posel Zyblkie wicz. Proszę o głos. Mamy ogromnie wiele do czynienia w komisji budżetowej, posiedzenia sejmowe odbywają się dzień w dzień, a często po dwa razy na dzień, a komisja budżetowa, aby mogła swoje sprawy załatwić, potrzebuje jednego dnia; otóż proszę, ażeby jutro nie było posiedzenia sejmowego.

Marszałek. Przyszłe tedy posiedzenie będzie w sobotę o godzinie 10. Panowie! mamy tylko kilka dni przed sobą, a mamy jeszcze ogromnie wiele rzeczy do załatwienia. Upraszam panów, abyście w komisjach z pracami pospieszali. — Mamy jeszcze do załatwienia między innymi sprawozdanie komisji edukacyjnej względem nadzorów szkół ludowych, prócz tego kilka rządowych wniosków, a na to nie mamy czasu, jak tylko pięć lub sześć dni, zatem co w tych pięciu dniach nie załatwimy, to przepadło.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie (czyta):

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, co do interpelacji §. 12. ustawy drogowej o wniosku p. Popiela, i projekcie co do ustawy na zmianę §. 12. ustawy drogowej.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej, o paragrafie 8. ustawy o policyi drogowej.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem żadanego przez gminy miasta Przemyśla podwyższenia opłaty gminnej od ślodziwych napojów.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem żądanego przez gminę Winniki pozwolenia na zaprowadzenie opłaty czopowego.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, względem dróg krajowych, i o petycjach w tym przedmiocie.

6. Sprawozdanie komisji statutowej, o petycji miasta Zatora, względem wcielenia zamków i folwarków dworskich do gminy.

7. Sprawozdania komisji petycyjnej.

8. Wybór członka do Rady Państwa z kurii większych posiadłości.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2¹/₄ po południu.